

## JESZAJACHU KAPCAN

ur. 1923; Baranowicze



Miejsce i czas wydarzeń	Siedlce, okres powojenny
Słowa kluczowe	Berlin, Siedlce, okres powojenny, wizyta w Siedlcach, ulica Piłsudskiego 36, poszukiwanie rodziny, dom dziadka, dom wujka

### Poszukiwanie rodziny i wizyta w Siedlcach w 1946 roku

Ja miałem wujka w Otwocku i on przeżył tę wojnę. [Pewnego dnia kiedy] front się posuwał, jechał chłop wozem, miał pług na wozie, ja go zatrzymuję i mówię: – Chłopie, gdzie jedziesz? Jest front. A on mówi, że musi przejechać do domu. – Ale tam jest front, tam się jeszcze walczy. Skąd ty jedziesz? On mówi: – Z Otwocka. Mówię: – Z Otwocka? Czy znałeś Mietka Solnickiego? On mówi: – Tak. Widziałem go teraz. No, ja byłem bardzo szczęśliwy, chociaż jeden się został przy życiu.

Po wojnie staliśmy w Berlinie, wojsko pilnowało lotniska Tempelhof w Berlinie. Mój dowódca obiecał mi: – Jak tylko wojna się skończy, ty pierwszy dostaniesz urlop, żeby pojechać, zobaczyć, czy rodzina twoja została żywa. I prawda – w styczniu 1946 roku przyjechałem z Berlina do Siedlec. Znałem drogę do domu, powiedziałem: – Nie! Ja nie pojadę. Ja pójde piechotą. Ja chcę widzieć ten dom. Przyszedłem nad ranem i widzę stróża. To był człowiek garbaty, tak samo jak przed wojną zamiatął ulicę ze śniegu. Przyszedłem do niego i mówię: – Niech będzie pochwalony. A on odpowiada: – Na wieki wieków. Podnosi głowę, widzi człowieka, medale i tak dalej. On mówi: – Kogo Pan tu szuka? Ja mówię: – Ja szukam mojej rodziny. – Kto jest rodzina? Ja mówię: – Rodzina Kapcanów. – Kto Ty jesteś? Ja powiedziałem: – Ja jestem syn Henryka Kapcana, wnuk Jankiela Kapcana. On mówi: – To pan się został przy życiu? To ja mówię: – Zostałem przy życiu. Jestem. On miał taką stróżówkę w domu. Zaprosił mnie, [zapytał]: – Chce się pan napić herbaty? I ja się zacząłem pytać, co się stało z rodziną. On był tam i widział dziadka. Dziadek umarł, zachorował ciężko i umarł, jak było getto, pochowany [został] na cmentarzu. Babkę i córkę jego, i brata jego, i dwoje dzieci wysłali do Treblinki. – Czy Pan chce wejść, zobaczyć mieszkanie dziadka? Powiedziałem: – Tak, owszem. Była jeszcze godzina ranna, czekałem jakiś czas i weszliśmy do mieszkania mego dziadka. W mieszkaniu zostały tapety, była ława i była komoda wielka. To zostało z tego, co ja pamiętam. Tam żyła rodzina, ludzie niemłodzi. I ja im powiedziałem, że to jest dom mego dziadka. Tutaj ja

prawie się urodziłem. On pyta: – Ty chcesz wyjść też do domu twego wujka? To były drzwi koło drzwi. Ja mówię: – Owszem. Ja chcę, jeśli to nie przeszkadza nikomu. I wszedłem tam, też znalazłem parę rzeczy wujka. Ja postanowiłem wziąć ten dom, to znaczy odziedziczyć. Ja chcę jeszcze powiedzieć, że dla mnie to było bardzo wzruszające, że był [szyld] na domu. Było napisane: „Szaja Kapcan, Piłsudskiego 36”. Jak ja poszedłem do urzędu, gdzie nieruchomości, to ten urzędnik mówi: – To jest twój dom, Szaja Kapcan. Mówię: – Nie. To jest mój pradziadek. Byłem trzy dni w Siedlcach. Tam mieszkał jeden, który się uratował, miał sklep, manufaktury. I ten stróż powiedział mi, że on otwiera ten sklep o godzinie dziewiątej, coś takiego. Jak chcę zaczekać, to on przyjdzie. Zaczekałem, przyszli, otworzyli ten sklep. Oni się schowali w jakimś bunkrze, jakimś lesie, zostali przy życiu. Ojciec umarł w tym bunkrze, a syn, matka i córka zostali przy życiu. Byłem parę dni w Siedlcach i wróciłem do wojska. Potem byłem jeszcze raz w Siedlcach. Byłem w Siedlcach w końcu [19]46 roku, chciałem zobaczyć ten dom. Dom był bardzo dobrze upilnowany, bo stoi w centrum miasta. Naprzeciwko jest skwer, jest tam pomnik nieznanego żołnierza.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-09-25, Kefar Sawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"